KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPLATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 2400, półrocznie 1200 kwartalnie mk. 600, — miesięcznie mk 200. pocztą mk. 250. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA. Za wiersz nonparelowy na 1 stronie Mk 60, na 3 str. Mk. 50, na 4 str. Mk. 35. Nadesłane wiersz garmontowy Mk. 75. Drobne za wyraz Mk. 10, najmniej Mk. 100. Dla zagran. 100% drożej. Każda podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenie od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dębińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz. W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12 w poł. do 2 po poł.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow. Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 15.** (Na G. Śląsku **30 fen.**) SOSNOWIEC, piątek dnia 6 stycznia 1922 roku. Nr. 5. Rok XVI.

Nie wpuszczajmy wilka do owczarni!

Sprawa repatrjacji jest dla kraju naszego bardzo ważną, ze względu na to, że powracający do ojczyzny repatrjanci muszą znaleźć wypoczynek po mękach, przeżytych na wygnaniu, dach nad głową i pracę. O dach nad głową i o pracę nie łatwo się dziś można wystarać. Kraj jednak, a raczej społeczeństwo polskie na czele z rządem muszą uczynić wszystko, by uchodźcy nasi mogli znaleźć na ziemi polskiej przyjęcie serdeczne, serca współczujące, dach nad głową i sposób zapracowania na swe utrzymanie.

Niestety, jak się to dziś widzi, w wielu urzędach pracują obcokrajowcy w biurach towarzystw i instytucji kobiety wyrugowały mężczyzn i o pracę trudno.

Ale to jeszcze nic w porównaniu z tem, że obłudny rząd sowietów utrudnia umęczonym rodakom naszym, stęsknionym i sprawowanym widoku swej ziemi i swych najbliższych, powrót do kraju, a przysyła natomiast do Polski jako... repatrjantów liczne rzesze obcokrajowców i elementy nietylko niczem z Polską nie związane, ale wrogo dla nas usposobione, wprowadzając w życie państwa bezład, ferment i zgniliznę moralną. Należy tedy odróżniać właściwych repatrjantów od elementu zbędnego, niepożądanego dla nas, nasyłanego do nas ze Wschodu planowo i umyślnie.

Słusznie pisze p. Jan Czempiński w „Kurjerze Warszawskim", że dla naszych biednych, znękanych głodem, nędzą i represaljami uchodźców — Polaków należy mieć serce otwarte. Pomoc dla nich to jeden z podstawowych naszych obowiązków.

Ale czy w tej fali „repatrjacyjnej" powracają wyłącznie lub choćby przeważnie rodacy nasi, dążąc do swej własnej ojczyzny?

Na niedawnym wiecu, odbytym w sprawie repatrjacji pod wodzą ks. arcybiskupa Roppa, padły wyrzuty, iż wśród uchodźców, którzy zalewają teraz Polskę, jest coś 15, proc. czy niewiele więcej Polaków.., A inni.

Mamy przed sobą sprawozdanie z Moskwy, przesłane do Warszawy przez p. E d w a r d a Zaleskiego. Źródło bezspornie pewne. Cóż widzimy?

Na miljon z górą „repatrjantów", których do dn. 1-go listopada zarejestrowano do powrotu, jest Polaków 84 350.

Reszta ta drobna resz ta to białorusini 748,000 żydzi 120,229 i „galicjanie" w liczbie 67,500. Ci, „galicjanie", według raportu to podobno Polacy. Jeśli tak, czemu ich nie zaliczono do grupy Polaków?

Opierając się jednak na liczbach widzimy, iż Polaków zapisano do powrotu na miljon z górą osób zaledwie 84 tys. Jeżeli nawet (co jest wątpliwe) wliczyć do Polaków wszystkich zarejestrowanych w Moskwie „galicjan", otrzymamy Polaków zaledwie 151,000 czyli 15 proc. ogółu, a więc wówczas dopiero liczbę od powiadającą wymienionej na wiecu wspomnianym.

Wśród repatrjantów uderza liczba 120,224 żydów Oczywiście żydzi z Polski mają w myśl sprawiedliwości prawo powrotu do Polski. Tu jednak zagadka. Zkąd się ż y d z i z Polski wzięli w R o s j i w liczbie 120,000 z górą?

Żydzi podczas wojny ewakuowani nie b y l i. Nie leżało to w interesie, ani w planach Rosji. S a m i, prócz bardzo małych chyba wyjątków, również nie wyjeżdżali.

Jacyż żydzi—repatrrjanci (?) wracają teraz? Mówią o tem głośno, iż wracają ci, którzy nigdy w Polsce nie byli i przeważnie nie znają języka polskiego. Tem się objaśnia ów tak dziwny dla Polaka fakt, iż w pewnych lokalach publicznych w Warszawie i Lwowie widuje się wyłącznie obce twarze ludzi, mówiących po rosyjsku, niemiecku, w żargonie.

Czem to wyjaśnić? Kto listy repatrjantów w Moskwie układa nie trudno się domyśleć; kto jednak je za twierdza ze strony polskiej?

Jak wiadomo, bolszewicy są w posiadaniu wywiezionych w swoim czasie (w r. 1915) pieczęci gminnych b. Królestwa Polskiego, mają więc możność wystawiania ludziom, którzy nigdy w Polsce nie byli, dokumentów o pozorach autentyczności. Jest to zapewnie jeden z wygodnych sposobów zrzucania ciężaru z goła nie polskiej ludności na Polskę pod płaszczykiem repatrjacji.

Repatrjacja jest dla Polski ciężarem, Już początek jej sprowadził nam klęskę epidemji. Im dalej — tem ciężary będą większe.

Kto dziś zdoła odpowiedzieć na to, gdzie pomieście półtora miljona uchodźców, gdy mamy katastrofę mieszkaniową. Kto da tym ludziom pracę?

Obowiązek jednak, choć by twardy, musi być wypełniony. Będziemy wzywali cały nasz ogół do spełnienia tego obowiązku względem rodaków, wracających do ojczyzny. Bylibyśmy od powiedzialni wobec przyszłych pokoleń, gdybyśmy tego obowiązku nie spełnili.

Jakiż jednak obowiązek mamy względem tych, dla których Polska jest obcą ziemią? Dla tych, co współdziałali z rządem sowietów w niszczeniu Rosji, albo robili tam dobre interesy, teraz zaś uznali, że lepiej im się będzie działo w Polsce. Powtarzamy z naciskiem, iż uznajemy prawo powrotu do Polski żydów z Polski, mu simy jednak głośno wołać o zakaz wpuszczania do nas ludności wszelkich narodowości i wyznań, dla których Polska jest obcym cudzoziemskim k r a j e m. Dla chroniących się do nas kroci obcych nie mamy, ani dachu nad głową, ani chleba, ani pracy, ani interesów.

Zdrowe państwo musi dbać o interesy ludności własnej.

Czy wolno nam obojętnie spoglądać, jak obcy przybysze starają się rugować nas z mieszkań przekupstwem, krętactwem, podbijaniem cen i operowaniem na chciwości ludzkiej, mając na to nieraz wielkie fundusze z bardzo tajemniczych i niejasnych źródeł?

Francja, czy Anglja, Stany Zjednoczone A. P., czy Kanada — każde państwo cywilizowane ma swe przepisy, normujące imigrację. Wpuszcza się tylu ludzi, ilu kraj wytrzyma i potrzebować może. Dla innych są granice zamknięte. Rząd Stanów Zjednoczonych nie wpuszcza poprostu do Nowego Jorku emigranta, któ ry ośmieli się nie zachować przepisów.

W Polsce pod pozorem repatrjacji uprawia się imigracja. 15 proc. Polaków na miljon osób wracających, to chyba dowód dostateczny. I dlatego naraża się kraj na nędzę, epidemje i niepokoje!

U w a g i te są całkiem słuszne, a my tu w Zagłębiu na własnej skórze odczuwamy skutki tego, że wpuszcza się jak wilka do owczarni — do kraju ludzi, którzy są albo hienami społecznemi, tuczącemi s i ę zdzierstwem i lichwą, lub też szkodnikami politycz. nymi.

I dlatego to domagamy się ścisłej kontroli powracających uchodźców i ustawy zabraniającej immigracji obcych żywiołów niepożądanych dla Polski. *(r.)*

Międzynarodowe bezrobocie.

Wiadomości, nadchodzące z głównych ośrodków przemysłowych świata, coraz wyższe wykazują cyfry bezrobotnych. Stany Zjednoczone prowadzące bardzo dokładną statystykę robotników pozbawionych pracy, ostatnio miały ich — 5.735.000 czyli łącznie z rodzinami około 25 miljonów ludzi, co odpowiada jednej czwartej części ogółu ludności tego państwa. Niemniej ścisła statystyka angielska podaje liczbę bezrobotnych na 1 miljon chociaż ostatnie dane mówią już o 2 miljonach, co równa się uwzględniając rodziny tak liczne w tych sferach — 10 miljonom, czyli taki sam stosunek do ogółu mieszkanców jak w wielkiej republice zaatlantyckiej.

Niemcy miały na początku jesieni około 400.000 bezrobotnych, mała Belgja 250.000, jesz-

cze mniejsza Szwajcarja 140 tysięcy, a Włochy ćwierć miljona. Holandja ma mniej robotnika i dlatego tylko 13 proc. jest bez zajęcia, gdy więcej uprzemysłowiona Szwecja liczy 30 proc. bezrobotnych.

Brak danych o Francji, gdzie jednak podług opinji rzeczoznawców jest około 250.000 robotników bez pracy. Zamówienia rządowe w dziedzinie amunicyjnej i kolejowej ratują poniekąd sytuację.

A co się dzieje w Polsce? Podług zapewnień posła Załawskiego w dyskusji nad interpelacją sejmową z powodu przesilenia w przemyśle. Polska liczy około 200.000 bezrobotnych mimo, że rząd asygnował 20 miljardów marek na kredyty dla fabryk i nadal trzyma na ten cel dłoń szeroko otwartą.

Nic dziwnego, że w tych warunkach, gdy wiele dziesiątków miljonów ludzi zagrożonych jest głodem — boć subwencje państwowe nie mogą się bezterminowo przedłużać, przodujący mężowie stanu oby dwu półkuli zbierać się mają na narady celem obmyślenia środków zaradczych.

Znawcy stosunków społecznych zapatrują się sceptycznie na wyniki tych konferencji, które leczyć chcą objawy choroby, a nie samą chorobę. Polega ona na tem, że ustrój społeczno gospodarczy, panujący na świecie —zbankrutował. Organizacja wytwórczości jest najwadliwszą, jaka być może, skoro nie potrafiła uregulować procesu produkcji. Pracuje się, o ile jest zbyt, a zamyka się fabrykę, gdy go niema. Dopóki robotnik był potulnym baranem, ślepo chodząc w jarzmie przedsiębiorcy, system ten mógł się ostać. Ale obecnie, gdy robotnik świadom jest swych praw i swej siły, gdy ma swych przedstawicieli w rządach, z którymi liczyć się trzeba, stosunek kapitału do pracy musi być pchnięty na inne tory. Inaczej pokrzywdzeni samowolnie uregulują swe rachunki z chlebodawcami — co bynajmniej nie leży w ich interesie ani społeczeństwa. Przypuszczalne narady londyńskie nie przejdą nad tą sprawą do porządku dziennego.

Z Górnego Śląska

Samowolne postępowanie Dyrekcji kolejowej.

KATOWICE, (P A T.) Katowicka Dyrekcja Kolejowa wystosowała do kolejarzy i funkcjonarjuszy kolejowych kwestjonarjusz, powołując się na rzekome zlecenie p. ministra Eberhardta, kto z nich zamierza pozostać w służbie polskiej. Otóż, jak dowiadujemy się z kompetentnego źródła, p. minister Eberhardt ze sprawą tą nie ma nic wspólnego i nie uprawnił dyrekcji Kolejowej do takiego kroku.

Wizyta pana Calondera na Górnym Śląsku.

KATOWICE, (P A T.) Według doniesień prasy niemieckiej p. Calonder przez 3 dni będzie zwiedzał zakłady przemysłowe zarówno w polskiej jak i niemieckiej części Górnego Śląska, a 6 bm. przyjmować będzie delegację ludności górnośląskiej. Bliższe szczegóły pobytu p. Calondera zostaną ustalone przez obie delegacje.

Korfanty o Górnym Śląsku.

POZNAŃ. (tel. wł.) Poseł Korfanty, który bawił w Poznaniu w przejeździe na Górny Śląsk udzielił informacji korespondentowi „Głosu porannego" co do rokowań górnośląskich.

Rokowania poruszają się dosyć prędko, a z obu stron widać chęć porozumienia. Niemcy zachowują się poprawnie szczególnie ich przywódca Schipper. Niektóre komisje ukończyły rokowania, a rezultaty będą sprecyzowane z początkiem stycznia w formie uchwał. Niektóre komisje będą zmuszone poddać się arbitrażowi Calondera.

Prace po świętach już wznowiono. Część komisji pracuje, inne rozpoczęły swe prace 2 stycznia.

Co do stosunków z Niemcami Korfanty oświadczył, że zachowują się oni poprawnie z polskiej strony Górnego Śląska, w części niemieckiej sprawy zostaną uregulowane w komisji dla mniejszości narodowych Jeżeli są trudności, to dla tego, że komisje mają ciężkie zadanie.

Korfanty wyraził nadzieję, że sprawy załatwią się pomyślnie. Zwrócił uwagę na konieczność intensywnej pracy na Górnym Śląsku, wykazując, że kraj szybko się polszczy.

TELEGRAMY.

Odznaczenia Franc. w Warszawie.

WARSZAWA, (tel.wł.) Na propozycję posła Pana fleu prezydent Millerand mianował komandorem Legji honorowej prezesa warszawskiej Rady miejskiej Ignacego Balińskiego, oficerem Legji honorowej, prezesa m. Warszawy P. Drzewieckiego, kawalerami Legji honorowej znanego poetę Artura Oppmana (Or-Ota) i Edwarda Krasińskiego.

Przyjęcie wyborców z Polski.

WILNO, (W. A. P.) Jak się dowiadujemy, Komitet dla przyjęcia wyborców, przybywających na dzień głosowania do Wilna z całej Polski, poczynił już daleko idące przygotowania celem przyjęcia miłych gości. Na pomieszczenie przybyłych, których ilość obliczona jest na kilka tysięcy osób, komitet uzyskał szereg szkół, których sale zaopatrzone w łóżka i pościele zostaną zamienione na kwatery. Sprawą wyżywienia zajęło się kilka instytucji z Kołem Polek na czele. Instytucje te przygotują dla przybywających obiady. Na stacji kolejowej zostanie zorganizowane osobne biuro informacyjne ze specjalnym urzędnikiem, nadto przy ul. Mickiewicza 8 będzie otwarte główne biuro dla wyborców przyjezdnych, które będzie udzielało wszelkich wyjaśnień i wskazówek przybywającym. Biura dla przyjezdnych rozpoczną swe prace na kilka dni przed terminem wyborów.

Niemcy będą optować na rzecz Polski.

WARSZAWA, (tel.wł.) W kościołach ewangielickich w całej b. dzielnicy pruskiej podpisywano odezwę synodu ewangelików do wiernych, ażeby nie emigrowali do Niemiec, lecz optowali na rzecz Polski (termin opcji upływa 10 stycznia b. r.)

Indyjskie „Stany Zjednoczone"

ALLAHABAD. Przy otwarciu tegorocznej sesji indyjskiej ligi muzułmańskiej zapowiedział przewodniczący obwołanie republiki Stanów Zjednoczonych. Indje z dniem 1 stycznia 1922 r. wezwał do żywego współdziałania z ruchem, mającym na celu uwolnienie wszystkich terytorjów hinduskich z pod obcego panowania.

Fuzja grupy Dubanowicza ze Zjedn. lud.-nar.?

WARSZAWA, (A. W.) „Przeg. Wiecz," donosi z kół sejmowych, że w ugrupowaniach klubów zajść mają wkrótce pewne zmiany. Grupa Dubanowicza, która powstała przy rozbiciu klubów Nar. Zj. Lud., przestanie istnieć jako samodzielne ugrupowanie poselskie i połączy się z sejmowym klubem ZLN. Klubowi ZLN. zależy na osiągnięciu liczebnej przewagi w Sejmie, co osiągnięte zostanie przy połączeniu 78 głosów ZLN. z 21 głosami klubu Dubanowicza. Dotychczas najsilniejszym klubem sejmowym było PSL. rozporządzające 85 głosami.

Co sądzi Francja o Litwie Kowieńskiej?

WARSZAWA, (A. W.) Jak się dowiaduje „Polpress", sprawozdanie francuskiej delegacji z Kowna zrobiło w francuskiem ministerjum spraw zagranicznych bardzo ujemne wrażenie. Francuskie koła urzędowe zarzucają kierownikom polityki kowieńskiej nieuzasadnioną niechęć do polubownego rozstrzygnięcia zatargu wileńskiego. W ostatnich czasach Kowno na kilkorazowe propozycje w tym względzie nic nie zrobiło ze swej strony, jedynie przez upór. Noty Kowna, nadsyłane do Paryża, nie odnoszą tam oczekiwanego skutku.

Od Administracji.

W Administracji „Kurjera Zagłębia" są złożone ofiary na korzyść następujących instytucji:

1) Inwalidów wojennych,
2) uchodźców z Rosji,
3) Sierociniec Dr. Mielęckiego,
4) Seminarjum nauczycielskie i
5) Samopomoc b. legjonistów.

Administracja uprasza interesowane instytucje o wydelegowanie nie upoważnionych osób po odbiór pieniędzy, które można podnosić codziennie od 9 rano do 2 po poł.

Kronika telegraficzna.

⨯ Naczelnik Państwa, który w dniu 31 grudnia r. z. zasłabł na grypę na skutek przeziębienia w czasie podróży do Poznania, czuje się po kilku dniach choroby znacznie lepiej.

⨯ „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się z źródeł miarodajnych, że odbudowa kraju do 31 grudnia ubr. pochłonęła kwotę 7 miljardów 989 miljonów mk. Według danych ministerstwa robót publicznych odbudowano 30 procent uszkodzonych i zniszczonych zabudowań.

⨯ Konsul niemiecki w Warszawie podwyższył znacznie opłatę za wizowanie paszportów do Niemiec.

⨯ „Daily Express donosi, że prezydent Harding porzucił plan zwołania konferencji gospodarczej dla umorzenia długów sojuszników.

⨯ W tych dniach przybędzie do Warszawy konsul Meksyku. Z chwilą otwarcia nowego konsulatu rozpocznie się w Warsza wie wizowanie paszportów emigracyjnych do Meksyku.

⨯ Dzienniki lwowskie donoszą że ostawiony dr. Stefan Baran wyjeżdża w najbliższych dniach w tajemnej misji dyplomatycznej do Pragi. W misji tej pomocnym będzie mu agent Petruszewycza niejaki Gawryszewicz.

⨯ Według otrzymanych w Warszawie wiadomości, rząd rosyjski rzekomo wypowiedział dnia 1 bm. wojnę Finlandji z powodu odrzucenia ultimatum w sprawie Karelji Wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

⨯ „Matin" donosi, że rząd jugosłowiański zwrócił się do Rady Najwyższej i Ligi Narodów z prośbą o interwencję w obecnym zatargu z Włochami. „Matin" pisze, że zadaniem Francji będzie zainicjowanie akcji pośredniczej celem załagodzenia sporów między Włochami a Jugosławją.

⨯ „Daily Mail" donosi, że w okolicy Drezna we fabryce, gdzie niedawno komisja aljancka odkryła 42 moździerzy 105 mm. odkryto znowu 247 podobnych moździerzy. Tak się rozbrajają Niemcy.

⨯ W przyszłym tygodniu zawartym zostanie układ handlowy między Czechosłowacją a Rosją sowiecką. Rząd czechosłowacki zapewnił ze swej strony delegatów sowieckich, że umowa czeko-polska nie zawiera nic takiego coby mogło szkodzić interesom Rosji.

⨯ W połowie stycznia odbędzie się w Rydze konferencja kolejowa, w której wezmą udział delegaci Polski, Łotwy, Estonji i Czechosłowacji. Omawianą będzie sprawa komunikacji kolejowej Praga — Warszawa — Ryga — Rewel.

⨯ Włochy, Ameryka i Japonja poparły wniosek rządu angielskiego o redukcji aliancki ch załóg okupacyjnych w obszarze nadreńskim. — Rząd francuski jednak oświadczył się przeciw tak iej zmianie jak długo sprawa reparacyjna nie zostanie rozstrzygniętą na korzyść Francji.

⨯ Ogólny dług państwowy Rumunji wynosił w dniu 1 kwietnia 1921 r. 20,211,293,311 lei.

Na marginesie.

Nieoszczędne oszczędności.

„Ziemia Lubelska" takie czyni słuszne uwagi.

Rozumna i piękna tendencja min. Michalskiego zaprowadzania we wszystkich dziedzinach życia możliwie największych oszczędności przejawiła się w dziedzinie bezpieczeństwa publicznego silną redukcją policji, w tym wypadku zbytnia skrupulatność wywołała jednak objawy ujemne. Wszędzie zaznacza się wzrost bandytyzmu.

Dla ilustracji obecnego stanu rzeczy i stosunku pomiędzy ilością policji i rozwojem bandytyzmu miarodajnym będzie następujący przykład; obecnie przypada jeden policjant w wojew. warszawskiem na 1246 mieszkańców Łódzkiem 1349 i kieleckiem 1370. Stan bezpieczeństwa w tem ostatniem województwie jest naj gorszy i ono najbardziej jest dotknięte klęską bandytyzmu. Taki stan rzeczy, zagrażający nie tylko bezpieczeństwu publicznemu, ale i nawet zaufaniu do sfer handlowych cudzoziemskich stanowi nader poważną troskę odnośnych władz.

Właśnie w dziedzinie bezpieczeństwa publicznego należałoby być trochę mniej oszczędnym, zwłaszcza, że jest to oszczędność rozrzutna. Co bowiem zaoszczędzi skarb na zmniejszeniu personelu policji. musi wyłożyć i to z lichwą—na... rozszerzenie kryminałów, mnożą się bowiem rekjetaści na mieszkanie w tej nie wesołej, lecz potrzebnej instytucji. Słowem z oszczędności tej pociecha nie wielka, a tylko wiel kie kłopoty.

Szanujmy sami siebie, a będą nas inni szanować.

W „Gwiazdce Cieszyńskiej" czytamy. Niektóre urzędy polskie wysyłają do urzędów czeskich pisma urzędowe, pisane w języku niemieckim. Jakiż może być tego powód? Brak urzędników Polaków? Chyba nie! Kurtoazja względem władz czeskich? Nie są dzimy! Więc cóż, może to, że urzędnicy czescy nie chcą rozumieć po polsku? Byłby to powód chybiony. Przecież wszyscy doma gamy się, by urzędnicy czescy w zaborze i w Opawie mówili po polsku, bo są przeznaczeni dla ludności polskiej. Jeżeli ci urzędnicy nawet urzędowe kawałki z Polski będą mogli załatwiać bez znajomości języka polskiego, to czyż się kiedykolwiek zaczną uczyć po polsku, jak tego wymaga sprawiedliwość? Zresztą kto się bez ostatecznej potrzeby posługuje językiem niemieckim, ten degraduje język polski do rządu języków kaferskich, których się wcale nie warto uczyć Do tego władze czeskie nie uznają tego jakoby „ugodowego" nastroju władz polskich, który się objawia w posługiwaniu się językiem znanym i Czechom i Polakom. Swoje pisma urzędowe piszą dalej po czesku, najwyżej dodadzą tłumaczenie! Jeżeli nie załatwiają pism polskich „z powodu nieznajomości języka", to ta kim samem prawem mogą władze polskie nie znać języka czeskiego i odpłacać pięknem za nadobne. Urzędy nasze powinny zatem koniecznie posługiwać się zawsze językiem polskim w swej korespondencji.

Uprawnieni do głosowania mieszkańcy z Wileńszczyzny pamiętajcie, że w dniu 8 stycznia, w niedzielę odbędą się wybory do Sejmu orzekającego o losie Ziemi Wileńskiej.

Sprawy miejscowe.

Zaniedbana sprawa.

Śmiało można powiedzieć, że wychowanie fizyczne i towarzyskie naszej młodzieży zostało zaniedbane i sprawa ta, nie stoi na tym poziomie, na jakimby ze względu na swą ważność stać powinna.

Dużą winę ponosi tu sama młodzież, która nie okazuje odpowiedniego zainteresowania się dla sprawy fizycznego rozwoju swego ciała, ale większą jeszcze nasi wychowawcy, różne związki młodzieży i sportowe, że nie umieją wzbudzić w niej zamiłowania do sportu i życia towarzyskiego i przyciągnąć ją do swych szeregów.

Bo cóż widzimy?

Weźmy naprzykład szkoły, gdzie gimnastyka, sporty, zabawy i gry do niedawna uważane były jako przedmioty nadobowiązkowe nauki, po większej części — bo choć były zakłady naukowe nieliczne, które rozumiejąc potrzebę wychowania fizycznego i zahartowania młodego pokolenia — odpowiednio tę sprawę traktowały—były to wyjątki.

Ale nasze związki i różne koła sportowe bardzo mało al bo wcale nie dają znaku życia o sobie, zamknęły się widać w swych, możnaby sądzić ograniczonych ramach i, stanęły na martwym punkcie.

Wszak mamy różne drażyny footbalowe, koła cyklistów, Sokołów, Harcerzy, Związek Strzelecki, Skautów i jakoś cicho z małemi wyjątkami.

Widać, że młodzież teraźniejszą opanowała bezczynność i lenistwo duchowe i ciała niczem nieusprawiedliwione.

Patrząc nieraz na gromady snującej się po ulicach młodzieży możnaby pomyśleć, że ta poza szkołą czy po zajęciu codziennem niema nic lepszego do roboty.

Wychowawcy młodszego pokolenia powinni to zawsze mieć na uwadze, że „czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci" i jeżeli teraz nie pokierują wychowaniem odpowiednio przyszłych obywateli i pracowników społeczno narodowych to nie możemy spodziewać się po nich owocnej i twórczej pracy w przyszłości.

A nic łatwiejszego jak wychować naszą młodzież przez wyrabianie w niej inicjatywy, samodzielności i zapoznanie ją z życiem społeczno-towarzyskiem, w takich organizacjach towarzysko-sportowych, pod dobrym i śmiałym naturalnie kierownictwem.

Może powiemy „Ano mybyśmy się i tem zajęli, tylko skąd wziąć sił nauczycielskich i instruktorskich".

Nieprawda! siły by się znalazły, tylko brak ochoty do pracy; mamy przecież dużo zdemobilizowanych oficerów i podoficerów, którzy w większości posiadają stosowne wyszkolenie fachowe i z chęcią niejeden zgodziłby się poświęcić parę godzin pracy w stowarzyszeniach lub szkołach, należałoby tylko zorganizować dla nich specjalne kursy wychowawcze uzupełniające ich wiedzę z szerszym programem.

I tu znów łączą się dwie sprawy aktualne i na czasie.

Większość zdemobilizowanych nie mając żadnego zajęcia, po przejściu stosownego i nie długiego ze względu na palącą potrzebę kursu, mogłaby za pewnem wynagrodzeniem udzielać swych wiadomości fachowych czy w szkołach, czy w kołach sportowych, zapewniając sobie przez to jaką taką tymczasową egzystencję.

Nie powinniśmy pozostawać w tyle za innemi narodami, które rozumiejąc doniosłość tego, wydały stosowne ustawy regulujące wychowanie fizyczne młodzieży i popierają materjalnie istniejące związki z powyższym celem.

Nasz rząd i władze samorządowe mają tu dużo jeszcze do zrobienia, miejmy jednak nadzieję, że się to wszystko ureguluje i odmieni na lepsze.

My zaś nie możemy czekać, aż nas ktoś napędzi do pracy, lecz starać się sami z siebie wydobyć potrzebne siły i środki.

Przyjemne i towarzyskie spędzenie czasu po szkole czy po pracy zawodowej w związkach i towarzystwach sportowo - wychowawczych, daje doprawdy większe zadowolenie estetyczne i moralne, niż bezmyślne wałęsanie się po ulicy i zabawy w podejrzanych nieraz lokalach, niszczące zdrowie i przytępiające umysł mało jeszcze rozwinięty u młodzieży i mniej odporny na złe wpływy. „W zdrowym ciele — zdrowy duch" przysłowie to da się sprowadzić do zasady, że „w silnem ciele — silny duch", która powinna być wskaźnikiem dla naszej młodzieży i wychowawców.

Narzekamy na demoralizację młodszego pokolenia, ale uderzmy się w piersi sami, bo nie byłoby ono tak zdemoralizowane gdybyśmy jego krokami odpowiednio pokierowali i zamiast gromić i narzekać, lub co gorsza patrzeć na to przez palce, stworzyli naszej młodzieży ośrodki towarzyskie gdzie upajano, by zdrowe myśli, przygotowywano ją do przyszłej pracy obywatelskiej.

St. K.

Projekt ustawy o służbie domowej.

We wczorajszym numerze zamieściliśmy artykuł, dotyczący dotychczasowych przepisów o najmie sług i robotników. Otóż w związku z tem zaznaczamy, że na przedostatniem posiedzeniu sejmowem przedłożyła komisja „ochrony pracy' nowy projekt ustawy, regulującej stosunki służby domowej.

Projekt składa się z VIII rozdziałów następującej treści.

Art. 1 określa, że przez służbę domową rozumie się osoby, podejmujące się na dłuższy czas wykonywania w gospodarstwie domowem robót i posług osobistych dla służbodawcy i domowników.

Ustawa znosi dotychczasowy sposób rejestracji służby, wprowadza natomiast książki umowno-obrachunkowe.

Art. 13 przewiduje wypadki, kiedy służbodawca ma prawo uważać umowę za rozwiązaną bez wypowiedzenia miejsca; mianowicie w razie niestawienia się do służby w ciągu trzech dni po terminie, uchylania się od pracy, znieważenia służbodawcy, złego obchodzenia z dziećmi, pijaństwa, niemoralności i. t. d. Służba zaś może opuścić miejsce bez wypowiedzenia również w szeregu przewidzianych wypadków.

Czas pracy nie może przekraczać 12 godzin na dobę; płaca powinna być wypłacana regularnie.

Służba ma mieć zapewniony 2-tygodniowy płatny urlop co roku. Codziennie ma być służbie zapewniona trzygodzinna przerwa na odpoczynek. W niedzielę i święta ma trwać praca najwyżej sześć godzin.

Rozdział 5 przewiduje ochronę zdrowia służby; zakazuje używania kobiet i młodocianych do dźwigania ciężarów i wykonywania niebezpiecznych robót.

W razie choroby służącego pracodawca obowiązany jest do opieki i ponoszenia kosztów w ciągu trzech tygodni.

Zakazuje się przyjmowania do służby dzieci przed 15 rokiem życia. Młodociani mają pracować o godzinę mniej od dorosłych.

Ustawa znosi wreszcie wszystkie dotychczasowe przepisy, obowiązujące w różnych dzielnicach.

Nie wątpimy że ustawa wkraczająca tak głęboko w stosunki wewnętrzne i codzienne każdego gospodarstwa domowego wywoła najwyższe zainteresowanie. Stowarzyszenia miejskiej ludności powinnyby zająć się gorliwie jej rozpatrzeniem.

Kronika.

— Napastowanie posterunków granicznych w Zagłębiu. W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia o godz 5 rano od strony Mysłowic w kierunku posterunku granicznego na moście w Modrzejowie nieznany sprawca, znajdujący się po stronie śląskiej dał 8 wystrzałów z browninga. Na posterunku znajdowali się w tym czasie szeregowcy 4 komp. 15 baonu celnego Wojciech Kromski i Piotr Rogalski, jeden z nich stał na moście drugi zaś na dole przy rzece w pobliżu mostu. Skutek strzałów był fatalny obydwaj bowiem żołnierze otrzymali ciężkie rany, przyczem jeden z nich ranny jest trzykrotnie.

— Lepiej późno, niż nigdy.. Ostrzegamy naszych rodzimych czarnogiełdziarzy, waluciarzy i przemytników kruszców, że w № 104. Dziennika Ustaw poz 748 ogłoszona została nareszcie ustawa o karach grożących za uprawianie przemytnictwa walut i operacji czarnogiełdziarskiej. Grzywna sięga do 10 miljonów a niezależnie od tego przemytnikom i spekulantom grozi więzienie ciężkie. Życzymy tedy władzom naszym powodzenia!..

— Eks — powstaniec — przemytnikiem srebra. W dniu 2 bm. w godzinach wieczorowych na moście milowickim władze celne zatrzymały niejakiego Aleksandra Walerusa, górnoślązaka, b. powstańca który usiłował przemycić z Polski 7 kg. srebrnych monet rosyjskich wartości 340 rb, zapakowanych w rulony i umocowanych na ramionach przy pomocy specjalnych szelek. Gdy urzędnik celny chciał aresztować przemytnika ten zrzucił z siebie palto wraz ze srebrem i wymknął się z rąk urzędnika, uciekając w stronę Dąbrówki. Posterunek graniczny nie zdołał zbiega przyłapać. Srebro oddano do urzędu celnego w Sosnowcu.

— Z życia pracowników państwowych. Komitet Wykonawczy Pracowników Państw. Zagłębia Dąbrowskiego komunikuje nam: „W dniu 8 stycznia r. b. w niedzielę, odbędzie się wiec ogólny pracowników państwowych Zagłębia Dąbrowskiego. O lokalu i godzinie doniosą afisze. Na porządku dziennym obrad znajduje się przedewszystkiem: przyłączenie się do protestu wszystkich pracowników państwowych przeciw dotychczasowym sposobom wynagradzania ich za pracę, (nadto sprawy organizacyjne.) W tej sprawie otrzymały wszystkie miejscowości rezolucję podpisaną przez 11 organizacji warszawskich. Uchwały powzięte na wiecach, przesłane natychmiast czynnikom decydującym stanowić będą manifestację zbiorową, po której nastąpią ewentualnie dalsze wystąpienia pracowników państwowych.

— Gwiazda sjońska symbolem „Cukierni Warszawskiej"?... W noc sylwestrową i dnia 1 ym stycznia na sali głównej „Cukierni Warszawskiej" wywieszono olbrzymią latarnię w kształcie bolszewicko - sjonistycznej gwiazdy sześcioramiennej, o barwach narodowych żydowskich, z czerwonem polem pośrodku, na którem widniała cyfra i rok 1922-gi. Gdy jeden z obecnych na sali cukierni gości zapytał kelnera, co znaczy ten pomysł, kelner odpowiedział z niewyraźną i zakłopotaną miną, że... członkowie spółki kelnerskiej, jako właściciele cukierni niechętnie patrzyli na tego rodzaju demonstrację, jednak prezes spółki p. W. G. nastawał na tem, by latarnię tę w cukierni umieścić. Ciekawemi dla nas byłyby motywy, któremi kierował się p. G. i spółka pozwalając sobie na wymierzenie publiczności polskiej, uczęszczającej do cukierni podobnego policzka, tembardziej, że większość bywalców cukiernianych jest wszak polską i ma prawo wymagać, by tego rodzaju „sympatje" w ten sposób nie były demonstrowane. Dodać należy, że w dniu tym na sali cukierni żadnych barw narodowych polskich, czy jakichkolwiek innych państw czy narodów nie było. A może intencje p. G. były.. polityczne, gdyż pod tym względem gwiazda Sjonu jest aż nazbyt wyraźnym symbolem światoborczych tendencji żydowskich, urzeczywistnianych za pomocą przewrotów społeczno komunistycznych. Cóż na to p. W. G. i jego spółka?... Czy p. W. G. nie przypuszcza, że podobne lekceważenie godności narodowej polskiej publiczności odbije się dotkliwie na.. kieszeniach spółki?!...

— Ciekawe auto, czyli pomysłowa trójka. Przed paru dniami władze celnograniczne natknęły się na ulicy Sobieskiego w pobliżu mostu granicznego na powracający z Szopienic samochód, odwożący aktorów do Sosnowca. Po zrewidowaniu go na komorze celnej okazało się, że samochód którym kierował szofer Skollmowski w obecności właściciela samochodu Józefa Komodera, niedawno przybyłego z dolarami z Ameryki i rzekomego pomocnika „od trąbienia" trąbką samochodową, z zawodu.. krawca Icka Rozenblata — zawierał specjalną skrytkę pod dnem samochodu, niewidoczną z wierzchu. Po wyrąbaniu tylnej ścianki komory, w której przechowywane są narzędzia służące dla reperacji samochodu i części tegoż — ujawniono specjalnie skonstruowaną i dobrze zamaskowaną skrytkę, w której, znaleziono 25 kg. czekolady, nieco tytuniu i wstążki półjedwabne do kapeluszy. Niezależnie od tego w drugiem miejscu, pod siedzeniem szofera na rezerwoarze z benzyną znaleziono również większą ilość wstążek. Na właściciela samochodu szofera i „trębacza", Icka Rozenblata sporządzono protokuł, samochód zaś zatrzymano w Urzędzie celnym. Przypuszczać należy, że władze odnośne ukażą należycie przemytników, boć jeżeli udało im się przewieźć różne rzeczy z zagranicy, a samochód stale z „trąbaczem" kursował pomiędzy Sosnowcem a G. Śląskiem pytanie ile można było wywieźć kruszców drogocennych z Polski za granicę, boć przedmioty kupowane za granicą coś kosztują a dla czekolady nie warto byłoby sporządzać aż specjalnej skrytki?...

— Mieszkań brak a domy zrujnowane... Kryzys mieszkaniowy w miastach Zagłębia coraz więcej daje się we znaki ludności. Odczuwają go urzędy i instytucje państwowe nie mające odpowiednich lokali i ludność, która w warunkach wprost niezwykle ciężkich gnieździ się w ciasnych klatkach i komórkach, szczególnie ludność biedniejsza. Stan wielu domów jest wielce opłakany. Jak niedawno ustalono, około 200 domów w mieście kwalifikuje się do kompletnej przebudowy, szczególnie na Pogoni. Mieszkań coraz mniej. Reperacji się nie dokonywa. Nowych domów nikt nie buduje... A ze wschodu przybywa nam stale ludności... Czas pomyśleć o tem, jak zaradzić brakowi mieszkań.

— O chodnik i ul. 3 maja. Roboty regulacyjne w ul. 3 maja nie zostały ukończone. Wskutek tego nie rozszerzono chodników przy tej ulicy tak po lewej jak i po prawej stronie, na przestrzeni wiodącej do nowej cerkwi. Po prawej stronie chodnik przytykający do parkanu okalającego plac (chołdy) T-wa Sosnowickiego i plac p. Dietla jest do tego stopnia wąski i fatalnie zbudowany że dwie osoby idące po nim jednocześnie zajmują go całkowicie a od strony placu Dietla przejście po chodniku jest niemożliwe. W godzinach wieczorowych, i w tych, kiedy ruch na tej części ulicy będącej jedyną główną arterją komunikacyjną pomiędzy Pogonią, Sielcem i przyległemi dzielnicami fabrycznemi miasta, jest największy — przejście po trotuarze równa się ekwilibrystycznym popisom. To samo jest z chodnikiem po lewej stronie ulicy niezabrukowanym jednostajnie i posiadającym obok domów famielijnych Dietla zdarte płyty a bliżej dworca kolejowego obok walcowni „Emma" przestrzeń niepokrytą całkiem płytami chodnikowemi lub też zabrukowaną okrągłemi kamieniami. Przechodzień idący ze śródmieścia w kierunku Sielca lub Pogoni zmuszony jest przechodzić to na jedną to na drugą stronę chodnika. Należałoby corychlej rozszerzyć i zabrukować należycie chodniki wspomnianej ulicy, na co zwracamy uwagę Wydziału Budowlanego Magistratu. Ulica 3 maja, jako pryncypalna musi być w pierwszym rzędzie uregulowana a chodniki tej ulicy domagają się gwałtownie rozszerzenia i regulacji.

— Przeciążanie pracą młodzieży szkolnej. Sprawa przeciążenia pracą młodzieży szkolnej, zwłaszcza uczniów szkół średnich, staje się zno wu aktualną. Zródłem przeciążenia są może nie tyle wymagania szkolne w zakresie oddzielnych przedmiotów nauki szkolnej, choć i tu należałoby poczynić pewne zmiany, co do mnogości przedmiotów oraz wypływają ca z tego konieczność spędzania w szkole przynajmniej sześciu niekiedy nawet siedmiu godzin dziennie. Sprawa to tem poważniejsza, że młodzież poświęca też pewną ilość czasu na przygotowanie lekcji w domu, że uczniowie klas wyższych zwłaszcza, mają nadto bardzo często zajęcie zarobkowe. W rezultacie młodzież szkolna pomimo wysiłków, niemoże podołać wymaganiom szkoły; ponad to zaś pozbawiona jest możności choćby tylko przechadzki. Sprawa ta niepokoi coraz bardziej rodziców i sfery nauczycielskie. W ostatnich dniach rozpoczęto też sprawę przeciążenia młodzieży rozważać w ministerjum oświecenia publicznego.

—Przesyłajcie pieniądze Wszystkie organizacje, które na wezwanie Ligi obrony Wileńszczyzny i całości Rzeczypospolitej, przystąpiły do gromadzenia ofiar na wybory Wileńskie, powinny niezwłocznie odesłać zgromadzone pieniądze do Warszawy, do Banku T-stw Spółdzielczych na rachunek Ligi obrony Wileńszczyzny i całości ,Rzeczypospolitej. Pieniądze są co rychlej potrzebne, bo wybory już 8 stycznia.

— „Krzyk" — Przybyszewskiego w „Oazie". Zaznaczyć należy, że od pewnego czasu Zarząd kinematografu „Oaza" dba więcej o wrażenie artystyczne i dobór odpowiednich obrazów. Po „Urodzie życia" inscenizowanej świetnie, „Oaza" demonstruje obecnie doskonały pod względem techniki wykonania, gry artystów i efektów film, osnuty na tle słynnej powieści Przybyszewskiego p. t. „Krzyk". Dramat powyższy czyni wielkie wrażenie na widzu a postacie dramatu są jakby żywcem wzięte z życia, choć powieść należy do wcześniejszych utworów znanego i cenionego u nas pisarza. Wszystkie role wykonywane są przez artystów warszawskich i krakowskich teatrów. Obraz niezwykle udatny zasługuje na uwagę.

Z teatru H. Czarneckiego.

(Komunikat).

Dziś teatr czynny dwukrotnie po południu interesujące „Manewry jesienne: wieczorem karnawałowy, tryskający szampańskim humorem „Hrabia Luxemburg".

Jutro w sobotę, po cenach zniżonych „Szpieg Francji", wieczorem „Oczy księżniczki Fatbmy".

W niedzielę, jak zwykle, dwa przedstawienia w których królować będzie Offenbach: po południu w przepięknej operze „O fausz w piekle" i wieczorem w klasycznej „Pięknej Helenie".

W poniedziałek przedstawienia nie będzie.

Przedstawienie dla uczącej się młodzieży dane będzie specjalnie jutro po południu celem możności zapoznania tejże z tak wdzięcznym, a jednak silnym utworem scenicznym, jakim jest „Szpieg Francji". Młodzież skorzysta bezsprzecznie z nadarzającej się sposobności tembardziej, że ferje świąteczne dają zupełną swobodę „Szpieg Francji" obiegł wszystkie sceny francuskie, jak również nasze, ciesząc się wszędzie jednakiem powodzeniem, nie schodząc długi czas z repertuaru.

Rozmaitości.

Sprzedaż żony za 60 tysięcy franków.

Białostocki przemysłowiec P... wyznania mojżeszowego, poślubił w bieżącym roku córkę tamtejszego fabrykanta i udał się z nią w podróż poślubną do Paryża. Tam małżeństwo spotkało pewnego białostoczanina, oddawna już w Paryżu zamieszkałego.

Cały czas państwo P. znajdowali się w towarzystwie. Czy przewodnik paryski był młodszy od pana P., czy ładniejszy dość że między nim i panią P, zawiązał się romans. Pani P zupełnie zobojętniała da męża Ostatnio małżeństwo powróciło do Białegostoku, a wraz z nimi ich paryski cicerone. W Białymstoku p, P wiedząc iż współżycie z połowicą jest już niemożliwe ustąpił ją paryżaninowi za 60000 franków i wziął rozwód u rabina. Po zapłacie tej sumy, wynoszącej przeszło 12 miljonów mk. polskich, paryżanin zabrał swoją nową żonę do Paryża.

W ten sposób P. pozbył się znarowionej żony i jeszcze natem dobrze zarabił. Co to znaczy mieć kupiecką „kiepełę"!

Koszula nocna kobiety i dziewczyny.

Podatkowi od zbytku podlega bielizna np. koszule, jeśli są ozdobione koronkami maszynowemi, haftami maszynowemi obszyciami i innymi ozdobami wszelkiego rodzaju i więcej niż 1/3 część całej powierzchni przedmiotu pokryta jest temi strojami.

Normalna koszulą nocna ma być mierzona pod pachą, 120 cm. szeroką, normalna koszula nocna dziewczyny, 100 cm szeroka

Widzę pobłażliwy uśmiech czytelnika Nie, drogi czytelniku i nadobna czytelniczko, to wcale nie „bujda", ale najoczywistsza rzeczywistość.

Tylko rzecz nie dzieje się w Polsce lecz w kraju drobiazgowych wymiarów w Niemczech.

Cytata powyższa to wycinek z „Ostpreussische Ztg." nr. 2866, gdzie ogłoszono powyższy dokument urzędowy jakim jest projekt zmiany ustawy o podatku od przedmiotów zbytkowych.

Gdy w Polsce obłożono podatkiem od zbytków mydełka toaletowe i perfumy. Niemcy z nas się naigrywali i szydzili z braku kultury, albowiem „kulturę narodu mierzy się ilością zużytego mydła". Niedodawali wszakże, że podatek wcale niedotknął mydła, przeznaczonego do użytku codziennego.

A oni sami?

Naprawdę byliśmy przekonani o drobiazgowości niemieckiej i o pomysłowości w wynajdywaniu źródeł dochodów, ale trudno było posądzać rząd niemiecki i niemiecki parlament o taką niedyskrecją, żeby sięgać do.. pach kobiecych i dziewczęcych i do nocnych koszul?

Jednakże?..

Kącik humorystyczny.

Kosztowne Święta.

— Ile też wydałeś na święta kochany sekretarzu?

— Wszystkie łapówki z całego grudnia!

Raz a dobrze.

— Bój się Boga człowieku! przez całutkie święta byłeś kompletnie nie trzeźwy! musiałeś się chyba z dziesięć razy upić!

— Broń Boże! upiłem się tylko raz jeden, solidnie we wigilję, a potem już tylko... uzupełniałem.

W sądzie.

— Czy Icek widział jak Wojciech bił Macieja?

— To ja nie widziałem.

— A czy widział Icek, jak Maciej bił Wojciecha?

— Tego też nie widziałem.

A cóż Icek widział?

— Ja widziałem jak obydwa się bili.

Opracowane i wydane przez J. M. BAZEWICZA, w Warszawie, Warecka 10.

Broszury i odezwy, ze sprzedaży których całkowity dochód przeznaczony na uświadamianie narodów świata o Polsce:

Do Przedstawicieli Narodów Europy i Ameryki, odezwa w sprawie praw naszych.

Do Sejmu Ustawodawczego. Rady Ministrów i Delegacji pokojowej Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie granic naszych, odezwa.

Domy własne pracowników.

Narody Europy! Baczność! Odezwa wskazująca na niebezpieczeństwo grożące ze strony Azji

Wasza Królewska Mość, Panie Prezydencie, Ministrze etc, odezwa w sprawio wyzwolenia ludności Białorusi i Ukrainy

Mk. 60

Odpowiedź Rosjaninowi Załajewskiemu oświetlająca stosunki polsko-rosyjskie i udowadniająca, iż Rosja do ziem pomiędzy Dnieprem a Bugiem i Sanem praw żadnych nie posiada.

Mk. 100

I Prawdy historyczne, konieczności dziejowe i zadania Polski z mapką. II Przegląd stosunków wewnętrznych.

Mk. 100

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1946

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł." „Tłocznia „Spółki Wydaw. Kurj. Zagł." Redaktor: Józef Stacherski,